Nr 98. We Lwowie Piątek dnia 30. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Szczere poparcie spraw krajowych.

Czytamy w kwietniowym zeszycie *Przeglądu polskiego* na str. 193:

„Dla zamknięcia obrazu bieżących spraw monarchji, dodajmy, że deputacja Wiecu rolniczego we Lwowie odbytego miała już posłuchanie u cesarza, i memorjał wraz z postulatami wręczyła. Donoszą nam, że nader miłego i życzliwego doznała na dworze przyjęcia, mimo bądź co bądź dziwnie daleko posuniętych żądań, które przedstawiała. Nie trudno jest uchwalić. Wszystko można napisać, gdyż papier jest cierpliwy, ale niepodobna żądać, aby jednem pociągnięciem pióra skasować i zmienić cały ustroj finansowy i ekonomiczny państwa. Zniżyć podatki, podwyższyć cło, zmienić tylko co zaprowadzony podatek gorzelniany itd. itd; — ależ dla Boga, trzeba pomyśleć co można żądać, a czego nie można, a w każdym razie dobrze jest przypomnieć sobie ową prawdę, zawartą w wierszykach Grillparzera:

„Das Unmögliche wollen, das Unsägliche sagen,
Das Undenkbare denken — hat stets gleich Frucht ge- [tragen.
Du musst, wenn die Traume Scheiden,
Zuletzt das unleidliche Leiden".

Może to ostatnie się nie sprawdzi, ale w każdym razie trzeba trochę ostrożniejszymi być i nie występować, szczególniej przed tronem z żądaniami, których urzeczywistnienie jest niemożliwe". Artykuł podpisany literami E. M.

W nrze 83 *Słowa* warszawskiego czytamy zaś w korespondencji z Krakowa, oznaczonej znakiem □, dobrze i oddawna nam znanym:

„W tej samej zawsze myśli, górującej dziś nad wszystkiem, szukanie na prawo i na lewo, a nieco na oślep środków pomocy i ratunku dla rolnictwa, udała się od dawna zapowiedziana deputacja pamiętnego Wiecu rolniczego lwowskiego do cesarza. W końcu po długiem wahaniu się, przyłączył się do niej i ks. Adam Sapieha" itd. Z korespondentem □ musieliśmy już dawniej z okazji wiecu polemizować; z *Przeglądem* była także niejedna już po temu sposobność, której nieużyliśmy jedynie dla tego, iż uciekać się chcemy do polemiki tylko w razie ostateczności, a taką ostatecznością jest przytoczony przez nas ustęp z *Przeglądu*.

Istotnie wątpić się ma ochotę, czy w tym kraju może kiedy być lepiej, gdy się widzi tak niepoważne traktowanie poważnych spraw przez poważne organa. Mówimy „niepoważne", bo niechcemy powiedzieć „swawolne", a nie mamy prawa piętnować go brakiem dobrej wiary, chociaż wszelkie ku temu zachodzą pozory.

Te same organa jeździły z okazji przesilenia rolniczego ciągle na koniku samopomocy. Mniejsza o to, że samopomoc tu nie wystarczy, ale gdyby nawet wystarczyła, to pierwszym jej warunkiem jest solidarność w działaniu i mówieniu. O tym warunku, który jest tem bardziej niezbędnym tam, gdzie akcja musi być prowadzoną przez kraj i jego reprezentację na zewnątrz, nie mają chęci i nie raczą pamiętać korespondenci stronnictwa „roztropnej i trzeźwej polityki", i swawolną ręką obdzierają usiłowania Sejmu i Koła polskiego ze znamienia, które się im należy, i które one posiadają, ze znamienia pracy podejmowanej na serjo, jak każda praca, którą te ciała prowadzą, — ze znamienia pracy mającej najżywsze poparcie w całym kraju. Nie wahają się ci panowie, i znajdują po temu w sobie dość odwagi, aby pisać i wołać głośno, że garstka warchołów pochwalała stek warcholskich żądań, i nie cofnęła się nawet przed złożeniem ich u stóp tronu; — a tu tymczasem żądania te wcielone zostały w program dążeń Koła polskiego, znalazły wyraz w licznych uchwałach Sejmu, i zostały przyjęte łaskawie przez monarchę. Takie więc głośne szydzenie, z jakiem się jeszcze niestety spotykamy, będące jakby nawoływaniem na Wiedeń, aby sobie lekceważył i teraz i w przyszłości wszelką akcję krajowych reprezentacyj; kwalifikowanie jej jako „dziwnie daleko posuniętej, *unmöglich, unsäglich, undenkbar*"; jest w naszych oczach karygodnem nalgrawaniem się z obywatelskich obowiązków.

Tem dziwniejsze zaś w nas dziś wywołują wrażenie podobne wystąpienia, iż swojego czasu, gdy w cytadeli dobrze myślących polityków przeminął pierwszy alarm z powodu mającego na kraj spaść nieszczęścia w postaci wiecu, gdy ten wiec się odbył, przy tak licznym udziale poważnych w kraju osób, że gdyby te wszystkie osoby od „roztropnego kierunku myślenia" odsądzić, to nie wiemy kogoby jeszcze w kraju za poważnego uważać można; gdy się przekonano, że na wiecu przeciw tym z góry za najgorsze okrzyczanym żądaniom wszystkie te poważne osobistości nie tylko nie występowały, ale za niemi głosowały i gdy przeminął niesmak, spowodowany tem, iż musiało się widzieć udanie kroku, któremu się życzyło fiaska, wtenczas ton wszystkich korespondencyj tegoż obozu znacznie złagodniał, a nawet miejscami przechodził w nutę szczerego poparcia i prawdziwego zainteresowania się. Za tę więc niedobrowolnie nałożoną sobie abnegację przyszła teraz ochota odwetu i licząc na to, iż świat nie pozna się na nowej zmianie frontu, pozwolono sobie małego przedświątecznego wybryku, który ma w kraju wzbudzić przekonanie, iż organa roztropnego kierunku stale i konsekwentnie, od początku do końca potępiały zajęcie się rolników ich własnemi sprawami. Że przytem paraliżuje się usiłowania całego kraju *pour son bon plaisir*, to mniejsza.

Ale na serjo, cóż takiego uchwalił ten wiec rolniczy? Czy żądał może zmonopolizowania produkcji zboża przez państwo, jak to niedawno czytaliśmy w ulotnych broszurach wydanych w Niemczech? — albo czy żądał, aby państwo darowało wszystkie podatki każdemu gospodarzowi, który się wykaże brakiem dochodu, i aby mu jeszcze dopłaciło tyle, by miał czystych sześć od sta renty? Istotnie niewdzięczna rzecz powtarzać to co wszyscy wiedzą, ale trzeba to jeszcze raz zrobić. — Wiec uchwalił rezolucję w sprawie ceł ochronnych i zamknięcia granicy rumuńskiej, w myśl wniosku Koła polskiego w Radzie państwa (A. Jaworski) i po części w myśl zeszłorocznego przedłożenia rządowego (z wyjątkiem granicy rumuńskiej), a o ile idzie o zamknięcie granicy rumuńskiej, w myśl interpelacji p. A. Jaworskiego w Delegacjach wspólnych. Sejm krajowy powtórzył tę rezolucję na wniosek hr. Russockiego; w minionej zaś rozprawie budżetowej zaznaczyli p. Starzyński ogólnikowo, a br. Romaszkan bardzo wyraźnie i stanowczo niemożność odnawiania konwencji rumuńskiej na dotychczasowych warunkach, a tem mniej na uciążliwszych jeszcze dla krajowego rolnictwa, jak dopuszczenie rumuńskiego bydła do Austrji. W obec takiego jednak popierania krajowych spraw, jakiego w tym artykule doznajemy, zachodzi obawa, że gdy Koło będzie walkę toczyć w sprawie rumuńskiej konwencji, publicystyka krajowa pewnej barwy będzie mu podcinała nogi.

Wiec uchwalił dalej rezolucję w sprawie taryf kolejowych, znowu zgodnie z wnioskiem Koła polskiego (D. Abrahamowicz), w granicach tych samych, w których ta rzecz bywała już dawniej w Parlamencie traktowaną. Sejm powtórzył ją i poparł swoją powagą w załatwieniu wniosku JE. hr. Russockiego. Co do Banku austro-węgierskiego, nie wyszedł wiec po za bardzo skromne granice; petycja związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, wniesiona niedawno do Rady państwa, idzie dalej; również idzie dalej Koło polskie, gdyż nie popełnimy niedyskrecji mówiąc, iż nosi się ono stanowczo z myślą urgowania lub inicjowania ustawy o warrantach i kredycie warrantowym. Rezolucja IV. odnosząca się do obniżenia podatku gruntowego została czynem aprobowaną przez Koło polskie, gdyż to Koło głosowało za odesłaniem analogicznego wniosku posła Türka w Radzie państwa do komisji podatkowej, pomimo, że tenże mieścił w sobie i niewłaściwości i to głosowanie w Izbie obszernie przez usta p. Dzieduszyckiego motywowało. Co do rezolucyj, dotyczących kosztów i sposobów egzekucji i procentów zwłoki od podatków, przypominamy tylokrotne ich omawianie w Sejmie i Radzie państwa, ze strony członków dzisiejszej prawicy. Upomnienie się wiecu o ustawę o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, zgodne z wnioskiem p. D. Abrahamowicza w Sejmie, uwieńczone jest przedłożeniem odnośnego, niestety wadliwego, projektu Radzie państwa, która go ma już na ukończeniu. Rezolucja o podatku gorzelnianym stoi co do tendencji w związku z sejmowym wnioskiem p. Erazma Wolańskiego i sejmową co do niego uchwałą, oraz usiłowaniami Koła podczas obrad nad dzisiejszą ustawą. Sprawa krajowych podatków pośrednich zapewne panów korespondentów nie irytuje, bo nie sprawia Rządowi ambarasu, a zresztą treścią jej nie jest żadne ustępstwo lub uwzględnienie koniecznych potrzeb, lecz nałożenie nowego podatku, a to zawsze wolno; z tego ostatniego powodu zapewne także nie będzie dotknięta niełaską rezolucja żądająca reformy podatku dochodowego w duchu większego obciążenia kapitału. Uchwała wiecu, dążąca do zaprowadzenia podatku giełdowego, także uzyskała sankcję Koła, gdyż ono głosowało za odnośnym wnioskiem p. Türka, przekazanym osobnej komisji w Izbie. Wreszcie i subwencje dla buhajów, ogierów i szkół rolniczych trudno aby wzbudziły namiętności polityczne, albo obawy o utratę sławy trzeźwo myślącego polityka!

I oto wszystko — a czytelnik czekający na coś nadzwyczajnego i strasznego musi, doszedłszy do końca, doznać rozczarowania. Wiele jeszcze argumentów moglibyśmy przytoczyć, lecz ponieważ polegałyby one przeważnie na cytowaniu nazwisk, a my na pole osobiste schodzić nie chcemy, przeto ich nie przytaczamy. Dlaczego mielibyśmy za te uchwały wiecowe „das Unleidliche leiden", nie jesteśmy w stanie dociec, ale za to, powiedzmy otwarcie, cierpiemy „das Unleidliche" czytając podobnie szkodliwe elukubracje w poważnym organie krajowym, za którym stoją szeregi poważnych ludzi.

Nie należy zapominać, że cała zjadliwość, jaka jest obrzucony i c, trafia zarazem i oba krajowe Towarzystwa rolnicze, które dotychczas jakoś uchronione były przed podobnemi pociskami — gdyż oba te Towarzystwa zamanifestowały przez usta swych prezesów na wiecu zgodność swych dążeń i wyobrażeń, a nadto jedno z nich przesłało ułożoną przez p. Tadeusza Pilata petycję do Rady państwa, drukowaną i także posłom rozesłaną, a rekapitulującą żądania wiecu. Dlaczego Zarząd drugiego Towarzystwa dotychczas milczy w tej sprawie, o tem rolnicy dowiedzieć się powinni.

Nie należy także zapominać, że cesarz, zanim przyjmie jaką deputację, jest dokładnie poinformowany o tem, co ona mu powie, i czy jej żądania są rzeczowo uzasadnione, czy też niedorzeczne. Badanie takie zaś odbywa się bardzo ściśle. Skoro więc cesarz nietylko deputację przyjął, ale przyjął ją bardzo łaskawie i uprzejmie, (jak to i *Przegląd* stwierdza) i mówił z nią wiele o sytuacji ekonomicznej kraju, to zarzut, iż deputacja powiozła żądania niemożliwe, i takie, gdy aż my sami, przez nią reprezentowani, wołamy „ależ dla Boga", — zarzut taki trafia tam, gdzie trafić nie powinien.

Panowania frazesu i bezmyślnej czczości w życiu publicznem nie można wytępić tem, jeżeli się go samemu w kierunku rzekomo trzeźwym używa i nadużywa. Frazes pusty, który ma pełnić funkcję ochładzania i oprzytomniania tam, gdzie się nie pali w głowie, ani nie ma jej zawrotu, nie jest nic a nic mniej złym od frazesu odurzającego i oszołomiającego. Zaś zastosowywanie do spraw ekonomicznych, cały kraj obchodzących, tej samej metody, którą się aplikowało w sprawach polityczno-narodowych, — broni pieknego sarkazmu i ogłaszania wszystkiego za niedorzeczne, co tylko nie nosi pewnej stampilji, może do reszty złamać polityczny wpływ adeptów tego systemu.

Korespondencje.

Kraków 28. kwietnia.

(Teatra letnie i budowa teatru zimowego. Pobyt p. namiestnika w Krakowie. Kolej Cirkumwalacyjna.)

Towarzystwo strzeleckie ma w najkrótszym czasie wybudować w ogrodzie Strzeleckim teatr letni mogący pomieścić 500 widzów. Teatr ten ma służyć równocześnie za salę balową i koncertową. Na przyspieszenie wykonania budowy wpłynęła głównie ta okoliczność, iż w roku przyszłym ma się odbyć w tymże samym ogrodzie wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa. Równocześnie urządza i ogród krakowski, cieszący się wielkiemi względami szerszych kół publiczności, mniejszy teatrzek letni.

Sprawa budowy teatru zimowego mimo sporu, jaki się toczy między architektami, posuwa się ku końcowi i jest nadzieja, iż będzie przedmiotem stanowczej decyzji najpóźniej do końca maja 1886 r.

Bawiący w Krakowie p. namiestnik Zaleski ma rozstrzygnąć stanowczo sprawę miejsca budowy schroniska księcia Lubomirskiego i w ten sposób wywiązać się z danego przyrzeczenia w obec Sejmu, iż z wiosną przystąpi do budowy tego dla miasta i kraju tak ważnego zakładu w obrębie miasta Krakowa na gruntach mających się zakupić od Skarbu wojskowego.

Kolej Północna zdecydowała się już stanowczo na budowę kolei Circumwalacyjnej, mającej łączyć stację Łagiewniki kolei Transwersalnej przez Kapelankę, Ludwinów, Zwierzyniec z dworcem tejże kolei, i taki plan a nie inny przedłożony zostanie walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy w dniu 28. maja br.

Zaleszczyki 24. kwietnia.

Jeszcze w pierwszej połowie października 1885 r. odbyły się wybory do tutejszej Rady powiatowej. Przy wyborach z większych posiadłości p. starosta jako komisarz rządowy postąpił wbrew ustawie, nie dopuszczając do głosowania wielu uprawnionych pełnomocników, przez co wybory wypadły inaczej jak się spodziewano, i jakby były wypadły, gdyby ośmiu pełnomocników było do głosowania przypuszczonych.

Posypały się telegramy i pisma do Namiestnictwa z protestami przez licznych wyborców i radnych podpisane, posypały się gremialne złożenia mandatów do Rady powiat. W skutek czego nie ma u nas już przeszło pół roku żadnej reprezentacji powiatowej; z górą rok nie było posiedzenia pełnej Rady.

Dawny wydział uchwalił był w grudniu budżet i preliminarz na r. 1886, ale Wydział krajowy zwrócił, pouczając Wydział powiat., że takowe przez pełną Radę powiat. uchwalone być winne.

Bezkrólewie zatem w całem tego słowa znaczeniu, a z niepojętych przyczyn, Namiestnictwo z górą pół roku protestów nie załatwia, a tem samem cała sprawa nie rozstrzygnięta, jest w zawieszeniu, i jesteśmy ciekawi, jak długo potrwać może taki stan anormalny, a szkodliwy dla powiatu.

Wiedeń 27. kwietnia.

(Kandydaci do teki ministra handlu. — Układy z Rumunją).

(R.) W ostatnim liście donosiłem wam o prawdopodobieństwie uorganizowania Ministerstwa komunikacji jako też i o tem, że obecnie więcej niż kiedykolwiek mówią o kandydaturze br. Czedika na to stanowisko. Niezależnie od tej kombinacji podają tu inną, która się odnosi do obsadzenia Ministerstwa handlu, znajdującego się obecnie jak wiadomo pod prowizorycznem kierownictwem br. Pusswalda. A mianowicie podają tu jako rzecz pewną, że były minister handlu br. Pino, będzie mianowany namiestnikiem w Linzu. W takim razie dotychczasowy namiestnik Austrji wyższej, br. Weber, zostałby przeniesiony na to samo stanowisko do Insbrucka, na miejsce br. Widmanna, ten zaś ostatni objąłby w tym wypadku tekę ministra handlu. Za zupełną prawdziwość tej kombinacji ręczyć oczywiście trudno, nadaje jej jednak bardzo wiele prawdopodobieństwa zapewnienie o mianowaniu br. Piny namiestnikiem w Linzu.

Obok tej istnieje jeszcze inna kombinacja, mniej już mająca prawdopodobieństwa, którą jednak zanotować nam wypada z obowiązku sprawozdawcy. Oto znowu w liczbie kandydatów do teki handlu pojawia się nazwisko hr. Schönborna, namiestnika Morawy. Wymieniano go już dawniej, jako jednego z pretendentów, obecnie zaś kandydaturę jego przypomniała ta okoliczność, iż złożył mandat do Sejmu morawskiego. Mandat ten był jak wiadomo silnie zakwestjonowany ze strony niemieckiej mniejszości Sejmu, a o jego weryfikację stoczono gorącą i drażliwą walkę w ostatniej sesji. Wówczas jednak hr. Schönborn nie widział się spowodowanym do złożenia go, dla czegoż więc uczynił to teraz, kiedy już zapomniano o wątpliwościach co do jego mandatu, a nie ma obawy, ażeby tak prędko poruszono je na nowo, bo do sesji sejmowej jeszcze daleko. Samo więc przez się nasuwa się przypuszczenie, że hr. Schönborn ma jakieś inne widoki, a że wakuje właśnie teka ministra handlu, więc przypuszczają, że ma powody liczyć na nią. Zresztą Czesi w kraju nie są bardzo zadowoleni z namiestnika i woleliby tam kogo innego, przyczem jednak nie mieliby nic przeciwko temu, gdyby został członkiem gabinetu.

Powtarzamy zresztą jeszcze raz, że kombinacje te notujemy tylko jako kombinacje, które mogą służyć za dowód, jak trudno przewidzieć cokolwiek na pewno, jeżeli Rząd „stojący ponad stronnictwami" przy uzupełnianiu gabinetu nie zasięga nigdy zdania większości parlamentarnej i nie liczy się wcale z jej opinją.

W bieżącym tygodniu udają się do Buda-Pesztu przedstawiciele Rządu austrjacko-węgierskiego, ażeby tam prowadzić dalej układy o traktat handlowy z Rumunją. Układy te i wynik odbytych w tym przedmiocie w Wiedniu narad przedwstępnych, otacza najściślejsza tajemnica, której nie rozjaśniły ani trochę półurzędowe, mniej niż ogólnikowe komunikaty o tem, co już uchwalono dotychczas. Konstatują one bowiem tylko tyle, że obydwa Rządy okazały się w zasadzie skłonnemi do zawiązania rokowań, jakiego zaś rodzaju mają być podstawy traktatu, a mianowicie czy Rząd austrjacko-węgierski gotów poczynić pewne ustępstwa na korzyść rolniczego przemysłu Rumunji, o tem nic nie mówią. I nie dziwi nas nawet ta tajemniczość. Rząd zna już dokładnie usposobienie wszystkich sfer co do traktatu i nie potrzebuje odsłaniać swych zamiarów, ażeby zapomocą takiej częściowej odsłony sądować opinję. Tajemniczość ta jednak, zdaje się, nie wiele dobrego rokować, a że z żadnej strony nie zaprzeczono jeszcze dotychczas pogłoskom o zamiarze częściowego otwarcia granicy rumuńskiej dla bydła, więc na tą ewentualność należy się przygotować zawczasu.

Szkoły kadeckie.

Według zawiadomienia ck. Ministerstwa wojny, z rozpoczęciem roku szkolnego 1886/7 (18go września) zostaną przyjęci do ck. szkół kadeckich frekwentanci w liczbie mniej więcej następującej:

Na pierwszy kurs (*Jahrgang*) kadeckiej szkoły piechoty w Wiedniu, Buda-Peszcie i Pradze po 80, a do takiejże szkoły w Karlstadzie, Kartuzach (Karthaus pod Bernem), Łobzowie pod Krakowem, Hermannstadzie, Tryeście, Libenau pod Gracem, Preszburgu, Insbruku i Temeszwarze po 30. Dalej na pierwsze kursa artyleryjskiej szkoły kadeckiej 80, pionierów 40, i inżynierji 15; na trzeci kurs kawaleryjskiej szkoły kadeckiej 80 i na czwarty kurs takiejże szkoły 25.

Bezpośrednie przyjęcie na III. i IV. kurs szkoły kadeckiej artylerji i pionierów, oraz na II. i III. kurs szkoły inżynierskiej nie ma miejsca, a na inne kursa szkół kadeckich frekwentanci będą przyjmowani tylko w miarę otwierających się przypadkowo miejsc (skutkiem śmierci, ustąpienia, wydalenia itd.)

Warunki przyjęcia do c. k. szkół kadeckich są następujące: a) cielesne uzdolnienie; b) przeszłość bezwarunkowo bez skazy; c) odpowiednie wykształcenie; d) przyjęcie zobowiązania, iż frekwentant po opuszczeniu szkoły kadeckiej odsłuży po nad przepisany ustawą obowiązek trzyletniej służby, tyle lat w czynnej c. k. armji, ile ile ich spędził w szkole kadeckiej, a przyjęcie tego zobowiązania należy zaznaczyć wyraźnie w podaniu; e) przyjęcie zobowiązania do zaopatrzenia się i utrzymywania z własnych środków przepisanej wyprawy: f) rychłe złożenie opłaty szkolnej. Przy tej sposobności zwraca się uwagę, iż frekwentanci kawaleryjskiej szkoły kadeckiej mają składać corocznie naraz i z góry na rzecz założonego przy tej szkole funduszu ekwitacyjnego 200 zł. za dostarczenie im koni wierzchowych i innych potrzeb połączonych z nauką jazdy konnej, która to suma może być skutkiem należycie umotywowanej prośby zniżoną do 100 zł. dla synów mniej zamożnych oficerów i urzędników wojskowych.

Wzmiankowane pod punktem c) odpowiednie wykształcenie mają udowodnić wszyscy kandydaci świadectwami szkolnemi i złożeniem egzaminu wstępnego:

Świadectwa szkolne muszą udowodnić że kandydaci ukończyli z postępem zadowalającym a najmniej dostatecznym w razie ubiegania się o przyjęcie:

Do kadeckiej szkoły piechoty: na I. kurs: cztery niższe klasy szkoły średniej (kandydaci, którzy ukończyli tylko trzy klasy mogą być przyjęci do egzaminu wstępnego w tym tylko razie, jeśli wykażą się świadectwem z postępem wyszczególniającym), na II. kurs najmniej pięć niższych klas; na III. kurs najmniej 6 niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, albo też odpowiednie kursa w zakładach stojących na równi z pomienionemi szkołami; na IV. kurs: cała wyższa szkołę realną lub wyższe gimnazjum albo też kursa w zakładzie naukowym stojącym na równie z temi szkołami.

Do kawaleryjskiej szkoły kadeckiej: na III. kurs najmniej sześć niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, albo też odpowiedni kurs w zakładzie naukowym stojącym na równi z temi szkołami; na IV. kurs: całą wyższą szkołę realną lub gimnazjum albo też kursa w zakładzie naukowym odpowiadającym tym szkołom.

Tutaj należy zwrócić uwagę, iż I. i II. kurs można odbyć w kadeckiej szkole piechoty.

Do szkoły artylerji i pionierów na I. kurs: pięć niższych klas szkoły realnej lub gymnazjum, albo też odpowiednie kursa w jednym z zakładów zrównanych z temi szkołami; na II. kurs: całą wyższą szkołę realną lub wyższe gymnazjum, albo też kursa w zakładach stojących na równi z pomienionemi szkołami.

Ubiegający się o przyjęcie na I kurs kadeckiej szkoły inżynierji muszą wykazać się świadectwem egzaminu dojrzałości z wyższej szkoły realnej.

Wszyscy kandydaci do szkół kadeckich musza poddać się egzaminowi wstępnemu, a mianowicie ci, którzy chcą być przyjęci na I kurs szkoły piechoty, artylerji i pionierów, z następujących przedmiotów: z języka niemieckiego, arytmetyki i algebry, geografji i historji powszechnej, a to w tych rozmiarach, w jakich przedmioty powyższe wykładane bywają w niższych klasach szkół średnich.

Egzamin wstępny, celem uzyskania przyjęcia na I kurs kadeckiej szkoły inżynierji, obejmuje wszystkie przedmioty całej wyższej szkoły realnej z wykładowym językiem niemieckim, a to w rozmiarach wymaganych przy ukończeniu tejże szkoły, mianowicie: matematykę wykreślną, geometrję, chemję, fizykę, geografję, ogólne dzieje powszechne, jezyki niemiecki i francuski.

Aby być przyjętym na II kurs jakiejbądź szkoły kadeckiej, kandydat musi poddać się egzaminowi wstępnemu ze wszystkich przedmiotów, wymaganych przy przyjęciu na kurs I, a przy wstąpieniu na kurs III, z wszystkich przedmiotów kursu I i II, mianowicie z przedmiotów grupy A. planu szkolnego odnośnej szkoły kadeckiej, z wyjątkiem języka ojczystego (*Nationalsprache*), oraz wojskowych przedmiotów fachowych.

Przy zapisywaniu się na kurs IV kadeckiej szkoły piechoty i kawalerji, egzamin wstępny rozciąga się na wszystkie przedmioty grupy A. kursów I, II i III. Kandydaci, wstępujący na kurs IV szkoły kawalerji, powinni posiadać pewną wprawę w jeździe konnej.

Opłata szkolna wynosi: dla synów oficerskich, synów kapelanów wojskowych wyznania ewangielickiego i grecko-wschodniego, auditorów, lekarzy wojskowych, rachmistrzów, urzędników wojskowych, wreszcie podoficerów w stanie czynnym, w stanie spoczynku i podoficerów inwalidów 12 złr. rocznie; dla synów oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej, oficerów w stosunku pozasłużbowym, urzędników dworskich i cywilnych, oraz sług dworskich i pozostających w państwowej służbie cywilnej 60 złr. rocznie, c) dla synów wszystkich innych austro-węgierskich obywateli 120 złr. rocznie.

Opłata szkolna ma być składaną półrocznie z góry dnia 1. kwietnia i 1. października każdego roku. W wypadkach zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie może komendant szkoły zezwolić mniej zamożnym frekwentantom składać opłatę szkolną w ratach miesięcznych. Uwolnienie od opłaty szkolnej i zwrot wniesionych już pieniędzy nie ma wcale miejsca.

Przy wyborze kandydatów kompetentne organa będą uwzględniać przedewszystkiem wykształcenie i dotychczasowe wychowanie.

Prośby o przyjęcie należy wnieść najpóźniej po dzień 25. lipca 1886 do komendy tej szkoły kadeckiej, do której kandydaci pragną być przyjęci.

Przeciw odmownej odpowiedzi niedopuszczalny jest żaden dalszy rekurs.

Florilegium z mów socjalistów.

Jedna z korespondencyj berlińskich zebrała następujące pokłosie z przemówień demokratów socjalnych:

„Tak, jak widzimy anarchistów działających w Rosji, jak widzimy francuskich robotników niosących swe życie w ofierze, tak, M. P. postąpią sobie i robotnicy w Niemczech. Zobaczycie, że lud będzie sędzią w własnej sprawie. Lud przejął się na wskróś przeświadczeniem, że już minął czas paplanin parlamentarnych, a nastała chwila czynów." (Hasselmann w Parlamencie, dnia 4. maja 1880 r.).

Zebrani w Wyden r. 1880 demokraci socjalni oświadczyli rosyjskim nihilistom sympatję, jak następuje: „Jak demokracja socjalna sympatyzuje ze wszystkiemi ruchami skierowanemi do oswobodzenia ludów od ucisku socjalnego i politycznego, tak też przyznaje się do współczucia z nihilistami dążącymi do oswobodzenia ludu rosyjskiego: chociaż nie uważa ich taktyki nakazanej poszczególnemi stosunkami Rosji za odpowiednią dla Niemiec."

Bebel powiedział w Parlamencie w roku 1872 i dnia 31. marca 1881: „Ideałem naszym na polu politycznem jest Rzeczpospolita, na ekonomicznem socjalizm, na religijnem ateizm."

„W sprawach politycznych, ponieważ jesteśmy demokratami, głosujemy zawsze, odkąd zasiadamy w Parlamencie i głosować będziemy z krańcową lewicą, a zatem z postępowcami." (Hasenclever w Parlamencie, dnia 10. grudnia 1881 r.).

„Socjalna demokracja niemiecka staje się coraz więcej rewolucyjną; jesteśmy coraz większymi rewolucjonistami, nie co do zasady, gdyż ta jest bezwzględnie rewolucyjną i nie może nią być raz w wyższym, drugi raz w niższym stopniu, lecz co do środków i taktyki, którą zastosować należy." (Vollmar w Parlamencie dnia 13. grudnia 1882 r.).

„Jeżeli koła decydujące nie upamiętają się i trwać będą przy tych strasznych prześladowaniach, wtedy przyjdzie czas, w którym sprawdzą się słowa: „oko za oko, ząb za ząb!" — „Wyznaję, że jestem republikaninem tak jak moi towarzysze frakcyjni, którzy tu zasiadają. Każdy szczery demokrata socjalny jest zwolennikiem Rzeczypospolitej. (Grillenberger w parl. 1882)".

„Pragniemy całkowitego przewrotu dzisiejszych stósunków. Sądzimy, że na państwie ciąży obowiązek i zadanie rozwiązania kwestji socjalnej. Rozwiązanie takie jest tylko możebnem w wolnem państwie, t. j. w państwie, w którem lud dzierży ster rządu. Przyjdzie czas, w którym reprezentacja ludu niemieckiego uchwali, aby sprawcy i inicjatorowie ustawy przeciw socjalistom odpowiadali swym majątkiem i osobą za niezmierną krzywdę i szkodę, i za wszystkie niegodziwości, które spowodowali, i których się w ich imię dopuszczono". (Liebknecht w parl. 11. st. 1883). „Jesteśmy internacjonałem. Czy sądzicie, że krocie demokratów socjalnych są tchórzami? Czy myślicie, że to, co się stało w Rosji, jest w Niemczech niepodobieństwem, gdyby wam się udać miało zaprowadzić w Niemczech ten sam stan rzeczy, jaki jest w Rosji?" (Liebknecht w Parl. d. 21. marca 1884)

„Co do ateizmu, stoim na stanowisku poglądu na świat naukowo-materjalistycznego“. (Bebel w parl. d. 12. marca 1884). — „Im rychlej rozwieją się złudzenia, tem lepiej dla nas; niech się rzecz jak najprędzej rozstrzygnie“. (Bebel 18. lut. 1886).

Akcja ratunkowa dla Stryja.

Korespondent stryjski donosi nam d. 28. b. m.:

„Wtej chwili wróciłem z posiedzenia Rady miejskiej, które przy niezwykle licznym komplecie trwało od godz. 6. do 9. wieczór. Uchwalono prawie jednogłośnie, udać się do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa z prośbą, aby z uwagi, że gmina m. Stryja w obecnych stosunkach i po tak straszliwej klęsce nie jest w możności podołać obowiązkom § 107 u. gm. na nią włożonym; czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem oddane zostało w ręce rządowego komisarza, a policja budowlana w ręce rządowego inżyniera. Jutro odejdzie do rzeczonych władz dotycząca petycja. Uchwała ta wywołała ogólne zadowolenie w mieście, z małemi tylko wyjątkami tych nielicznych właścicieli zgorzałych budynków, którzyby chcieli, aby i przy odbudowywaniu miasta nie stosowano się ściśle do przepisów ogniowo-policyjnych. Uchwalono także w zasadzie, aby budowania baraków na prowizoryczne umieszczenie sklepów nie dozwalano w centrum miasta, i aby starano się skoncentrować wszystkie takie prowizoryczne budowle na bardzo obszernym placu targowicy bydła, a to celem łatwiejszego nadzoru i utrzymania porządku policyjnego. Zdobyła się wreszcie Rada miejska na uchwałę, aby wszelkie budynki pod strzechą słomianą, których na przedmieściach jest u nas jeszcze bardzo wiele, pokryte zostały gontami, i wyznaczono do tego właścicielom tych budynków termin trzechmiesięczny.

Od wczoraj likwidatorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w liczbie kilkunastu, zabrali się gorliwie do pracy, i jest nadzieja, że czynności likwidacyjne w krótkim czasie zostaną ukończone.

Skoro tylko miasto otrzyma wypłatę wartości ubezpieczonej, przystąpi natychmiast do odbudowania gimnazjum. Materjał budowlany jest już zamówiony.

Bawił u nas wczoraj i dzisiaj wice-prezydent Namiestnictwa p. Loebl, i nie jedno zarządzenie w obecnej dobie nieszczęsnej, nader dla nas zbawienne, zawdzięczamy jego energicznej interwencji.

Składki wpływają zawsze obficie, a komitet codziennie rozdziela pieniądze, odzież i żywności. Liczba osób obcych zwidzających nasze pogorzelisko, mnoży się z dniem każdym, a w skutek tego panuje nadzwyczajny ruch na dworcu kolejowym.

Dzisiaj po ferjach Wielkanocnych był pierwszy dzień rozpraw sądowych. Prawie żadnej sprawy nie można było załatwić merytorycznie dla braku aktów, które jak wiadomo, zgorzały. Sąd mieści się teraz prowizorycznie w domu p. Janickiej, na górnej ulicy Pańskiej, od strony Drohobycza, zaś Starostwo umieszczone ma być tymczasowo na dworcu.

Starostwo, urząd podatkowy, Sąd i gimnazjum będą w pierwszym rzędzie odbudowane.

* * *

Wszystkie Starostwa w kraju naszym zajęły się bardzo gorliwie zbieraniem składek na rzecz pogorzelców.

* * *

Dla niesienia pomocy pogorzelcom Stryjskim zawiązał się w Brodach komitet, w skład którego weszli burmistrz tamtejszy Adolf Byk, jako przewodniczący, notarjusz Antoni Witosławski, jako jego zastępca, dr. H. Starzewski i L. Herzberg Frenkel, jako sekretarze, a Łazarz Bloch jako kasjer. Komitet ten rozwinął bezwłocznie niepospolitą gorliwość i energję, a podzieliwszy miasto na cztery sekcje, zarządził zbieranie składek. Zebrano już kilkaset złr., które odesłano na ręce starosty w Stryju. W zbieraniu składek odznaczył się głównie dr. Starzewski, który nadto przy pomocy Teodory hr. Russockiej, małżonki tamtejszego starosty i p. Zofji Lorenzowej zebrał 7 cetnarów Wielkanocnego pieczywa i wędlin, które wysłano dla pogorzelców. Poważniejsze osobistości w Brodach, z powodu katastrofy w Stryju, obchodziły święta Wielkanocne w kółku ściśle rodzinnem, a kwoty zaoszczędzone przesłały do Stryja na rzecz pogorzelców.

* * *

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają do ludności austrjackiej odezwę komitetu dam, zawiązanego w celu niesienia pomocy pogorzelcom stryjskim. Odezwę tę podpisały: księżna Croy, ks. Czartoryska, p. Marja Dunajewska, baronowa Königswartter, księżna Liechtenstein, hrabina Romanowa Potocka, Henryka Wiener-Welten, hr. Wodzicka, br. Ziemiałkowska. Pierwsza składka wynosi 6200 złr.

* * *

W Pradze odbyło się w niedzielę Wielkanocną, przedstawienie w teatrze Narodowym, z którego dochód był przeznaczony na pogorzelców stryjskich. Przedstawienie to zaszczycił swoją obecnością namiestnik br. Alfred Kraus, który za lożę ofiarował 20 złr.

* * *

Grono izraelitów warszawskich, jak donosi *Kurjer Warszawski*, wysłało do Stryja dla pogorzelców znaczny zapas odzieży, oraz pożywienia. Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej przyobiecał bezpłatnie przewozić przesyłki. W tymże dzienniku znajdujemy listę ofiar na nieszczęśliwych pogorzelców w Stryju.

* * *

Z Paryża donoszą, że poseł hr. Hoyos ogłosił w dziennikach odezwę, wzywającą do składek na pogorzelców stryjskich.

* * *

Na ręce Komitetu zawiązanego przez Przełożeństwo izrael. Zboru we Lwowie wpłynęły dla pogorzelców stryjskich następujące datki: Wohlfeld i Klarfeld 200 złr., Salomon Buber i synowie Karol i Maksymilian, Jakób Gall i Marka Sprechera synowie Gedalie, Salomon i Jakób po 100 zł. 300, Maks. Epstein, Majer Bach, Leon Thom i Mojżesz Józef Rosner po 50 zł. 200, Saul Birnbaum 35, Rebeka Horowitz, Gittel Juttes, A. J. Madfes, Jakób Madfes i E. Ettinger, Dawid Rappaport, Rosenzweig i Liss, O. Schmelkes i E. Linie po 30 złr. 180, Majer Diamand, Jakób B. Dische, Rozalia Parnes, Mojżesz Polturak, Salomon Rappaport i dr. Filip Zucker po 25 zł. 150, Adolf Kleinmann, Leon Parnes, Mojżesz Reiss, Hersch Schönfeld, Dawid Sofer i Jonasz Sprecher po 20 złr. 120, Marek Sprecher 15, Pessel Balaban, Jakób Balsambaum, Dawid Baram, Teresa Brodschiner, Mojżesz Eck, Jakób Ettinger z Tarnowa, Jezajasz Jolles, Meilech Kranz, Adolf Lilien, dr. Edward Lilien i Dawid Lubinger po 10 złr. 110, Izrael Rappaport 6, Bardasch i syn, H. Bauer, Leib Brande, J. Fischlowitz, Juljusz Hochfeld, Mojżesz J. Hulles, W. i M. Immerdauer, Salomon Jonas, Wilhelm Jonas, Simche Korkes, Ignacy Krebs, Rafał Langnass, dr. Samuel Letz, Ozjasz Menkes, Seinwel Pordes, Maurycy Rappaport, Leib Rosenthal, Rebeka Schotz, Saul Leib Springer, G. Stauber i Herman Wassermann po 5 złr. 105, Naftali Bach, Wolf Buber, Szymon Degen, Herman Gutt, Paje Schindler, Izak Spät i Józef Tauber po 3 złr. 21, H. Appermann, H. Appermann, Izydor Berlstein, D. Leib Ehrlich, Józef Häcker, A. H. Hübel, Adolf Krebs, H. Lutwak, Salomon Meth, Maurycy Paneth, Chaim Rosenstreich, Rothberg i Schwarzwald, Uri Wolf Salat, Wilhelm Schatzker, Dawid H. Tieger, Izak Weinberg i W. Weintraub po 2 złr. 34, M. Fink, H. Löw, Marek Polturak, Józef Posament, Izrael Prochnik, Abraham Rosenthal, M. Spiegel, Jonasz Werberg, M. Wischik i A. L. Wittels po 1 złr. 10, razem 1486.

* * *

Właściciel restauracji „Pod Polakiem“ (ulica Wałowa l. 9) p. Ozjasz Garfunkel, przesyła nam dochód netto z odbytu (dnia 27go bm.) w kwocie 5 złr. na rzecz pogorzelców Stryja (3 złr.) i Liska (2 złr.)

* * *

Na pogorzelców miasta Stryja złożyli w Prezydjum Magistratu następujące datki w odzieży:

Pp. Karol Schayer 1 skrzynię rzeczy, w której się znajdowały: 100 nowych koszul męskich, 18 tuzinów kołnierzyków, 6 tuz. mankietów, 30 par pończoch damskich, 60 par pończoch dla dzieci, 4 katanek damskich, 15 szlafroków damskich; radca Bodyński 22 szt. odzieży, N. N. 14 sztuk, C. 6 szt., N. N. 3 szt., J. S. 4 szt., Władysław Łoziński 12 szt., Julja Topolnicka 12 szt., Kordeczka 8 szt., Kahanek 22 szt. odzieży, Czarnomski 1 płaszcz, hr. Tarnowski 2 nowe koce, Karol Wimmer 19 szt. ubrania, dzieci naczelnika stacji w Zadwórzu 13 szt., Anc 18 szt., ks. Naumowicz 23 szt., A. P. 5 sztuk, dr. Szczurowski 8 szt., Bilina 22 szt., Schilling pakiet rzeczy nowych, M. B. 17 szt., A. B. 12 szt., Schubuth 11 szt., Ostapowicz 2 szt. odzieży, Bukowski 2 szt. ubrania, K. K. 2 szt. ubrania, Wolański 6 szt., G. 2 szt., Tustanowska 4 szt., B. 10 szt., Sieradzcy 8 szt., dr. Marynowicz 14 szt., Podlewska 70 szt., hr. Gołuchowski 38 szt. nowego ubrania, 29 nowych koszul męskich i 64 sztuk bielizny, N. N. 11 ubrań, Z. Białecka 33 sztuk odzieży, Swaczyna 17 szt. odzieży, Drechsler 1 pakę rzeczy dla Lechickiego i Kosterkiewicza i 5 pudełek nowych koszul, F. Wolf suknię damską i katankę.

Nadto nadesłali datki w gotówce: hr. Wac. Baworowski 150 złr., ks. kan. Ant. Lewandowski 10, H. K. 50, od sług m. Lwowa 2·50, Mieczysławowie Nowakowscy 10, Henryka Nowakowska 2, Zofja Korzeniowska 2, Staś i Zosia po 50 ct., Konopacki 10, August Schellenberg 50, fabryka cukru Zborowitz Kojstein własność A. Popera i Spółki 100, w połowie dla chrześcjan, w połowie dla izraelitów, G. W. A. Westphal, syn i spółka w Hamburgu 50 marek niemieckich.

W Komisarjacie Śródmieścia złożono dalsze datki: Lewicki K., Naftali Töpfer, Michał Dymet po 10, Hübsch, Gawlik F., Hübner i Hanke, Weber & Kirschner, Nadwodzki Alfons, Szapira po 5, Strzelecki, J. Mendrochowicz, Badowski J., Töpfer J., Ascher Wein, Knapp, Czarnecki J., Kowalski i Meyer, Rochmes, Raschkes D., Kesmarky & Illes, lokatorowie 341 m., Ludwik J. Underka, Justjan Jan, Dobrowolska Zofja po 2, Bund i Urich, Königs, Friedrich G. po 3, Atlas, Szubut F., Quest J., Warzecha F., Gertritz A., Chiger H., König J., Wein, Kaufmann W., Cirok J., Arbaszewski J., Sieger, Mezger, Münzer Golde, Pfan Izr., Bombach, Sojka M., Zipper Izr., Ehrlich J., Buchstab, Jonas A. Dolle, Schek Zofja, Bernstein i Weinreb, Teicher po 1, klasztor Ormianek 1·50, lokatorowie l. 340 m. i 361 m. 4, lokatorowie l. 1 ul. Trybunalska 3·50, lokatorowie l. 306 m. 11 złr.

W dzielnicy I. złożyli: Jan Schneider, E. J. Friedrich, L. Prus, D. K., Węclewska, Albrecht po 2, Więckowski i Chrypiak po 3. T. K. Maksymowicz, Onyszkiewicz, E. Winiar, Romuald Turasiewicz, J. Ihnatowicz, G. Schneider, Spółka stolarzy lwowskich, Alder po 5, A. i S. Berscy 6, Rypsyma Zacharjasiewicz i Bogdanowicz po 10, Lax, Obermann, Tychoniewicz, Kosiba, J. Śliwiński, dr. Lech, Paulina Signio po 1, Zawadzki 50 ct.

W dzielnicy II. złożyli: Salomon Bursztyn, Haas i Synowie po 5, Ign. Czaparowski, Anna Smutna, Edw. Hess, Saul Birnbaum po 2, hrabia Lanckoroński 10, F. Feliński 1·30, G. Schapira, F. Schleicher, Hauser i Bieniedzki, Leib Schleicher, Kruszyński & Knapp po 1, Mik. Gliński 3, Z. Wojciechowski 50 ct.

W dzielnicy III. złożyli: Michalski, Okir, Rapp Wolf, Widrich Mayer, Flur Neuwelt, Halber J., Pilpel S., Tremski, Rubin Juda, Liplay Fil. po 2, Dornhelm, Rentschner, Kunst Lippe, Philipp M., Kronik Abr., Lubinger, Lehr Isser, Reichenstein Manes, Hamber M., Basechis, N. Karl, Bombach Iz., Zipper Izr., J. Adam, Baum Salamon, Kamm, Bohin H., Kleinmann, Verkauf S., Alass, Diener F., Kondik J., kancelarja Lilienfelda, Kurzer i Kubakiewicz po 1, Ehrenpreis Berisch 1 złr. 40 ct.

We Lwowie 27. kwietnia 1886.

Dąbrowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. kwietnia.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Albrecht wyjechał przedwczoraj do Rieki, zkąd uda się do Poli. Tam zabawi dwa dni i uda się następnie do Hercogowiny i Bośnji, gdzie będzie odbywał przeglądy wojsk.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Zaleski i wiceprez. krajowej Dyrekcji Skarbu br. Jorkasch bawią obecnie po za Lwowem, pierwszy w Krakowie, drugi w Wiedniu. — *Fremdenblatt* donosi: Jego król. Wysokość, generał broni ks. Württemberg, przybył dnia 17. bm. z Egiptu do Aten, a nazajutrz odbył się na cześć dostojnego gościa obiad w zamku królewskim, na który otrzymało zaproszenie wielu panów i dam dworu królewskiego. — P. Roman Komierowski, b. poseł do Parlamentu niemieckiego, obywatel powiatu wyrzyskiego w Księstwie Poznańskiem, bardzo czynny członek stowarzyszeń polskich, bawi w Krakowie.

Nekrologja. Apolinary Hoppen, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, wiceprezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarł w majątku swoim Swaryczowie pod Doliną. Był on jednym z ulubionych kolegów Exc. Grocholskiego, który chętnie rady jego wzywał. Zajmował się niegdyś żywo bardzo literaturą i sztuką narodową. Z nadzwyczajną pracowitością a umiejętnie opracował był obfity zbiór przysłowiów polskich. — Bronisław Zarzecki, oficjał Dyrekcji dóbr państwowych, zmarł w Kulparkowie w 34 roku życia. — Marja z Wasilewskich Warywoda, żona adjunkta sądowego w Podhajcach, zmarła dnia 9. bm.

Kalendarz. Piątek (30.): Katarzyny Sen. — Chwalisława. Wschód słońca o godz. 4. min. 51, zachód o godz. 7. min. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Obchód rocznicy 3. maja. W wigilję tego dnia, która jak wiadomo, przypada w niedzielę, odbędzie się na kopcu Unji sypanie tegoż przy muzyce „Harmonji“, a wieczorem o godz. 7. produkcja muzykalno-wokalna za zaproszeniami osobistemi.

Od Bohdana Zaleskiego! W miesiącu marcu 1882 r., obchodzono Jubileusz śp. Bohdana Zaleskiego. Przy wręczeniu mu przez Delegację przybyłą z Paryża, listów i telegramów z przeróżnych dzielnic kraju i obczyzny przesłanycb, Jubilat z najgłębszem rozczuleniem dziękował za życzliwość i pamięć. W dniach następnych mawiał często, iż należy szukać właściwego sposobu ku odezwaniu się z najserdeczniejszem dziękczynieniem do łaskawców znajomych i nieznajomych. Nasuniętą myśl wydrukowania kartki z nadmienieniem nazwiska i pobieżnemi wyrazami wdzięczności odrzucił, jako zbyt suchą i niestosowną. Nadeszły dnie ciemne, niedomagania i brak sił: kilka miesięcy upłynęło, po których śp. Bohdan Zaleski rodzinie powtarzał: „Zapóźniłem się z odpowiedzią: czas ku temu już minął. Chyba po śmierci podziękuję. Będzie to razem i pożegnanie.“ I w rzeczy samej, w spuściźnie po nim pozostałej, pierwsze pismo, które synom wpadło pod oczy, była ćwiartka mieszcząca zadawnione podziękowanie za pamięć Jubileuszową, w formie listu do Rodaków.

Uprasza się o ogłoszenie owego listu, którego dosłowna kopia jest dołączona, jako pożegnalne i dziękczynne słowo poety.

Oto jest owa odpowiedź, o której powtórzenie w imieniu rodziny prosimy wszystkie pisma polskie:

„Ukochani Rodacy!

Uczciliście ośmdziesięciolecie moje jak najdostojniej, że mi doprawdy aż sromno. Otrzymałem z różnych stron Polski adresów, listów, telegramów stosami. Wdzięczen jestem nad wszelki wyraz całą duszą za te chlubne i drogocenne dowody łaski waszej i życzliwości dla mnie. Napełniliście serce starca słodką, duchową pociechą, iż topnieje w rozrzewnieniu. Bóg zapłać za wszystko.

W późnej atoli mojej starości nie przeceniam się, ani chwalba już nie grzeje. Służyłem „poczciwej sławie“ jak umiałem, ale snopek tej zasługi szczupły jest i niepokaźny. Uczczenie odbieram z dobrej woli jeno waszej, Rodacy! Tytuł to mój Listopadowca, i tytuł inny, rozgłośniejszy pieśniarza w przesławnym poczcie wielkich wieszczów narodu sprawia wam urok, przemienia mnie i umila w miłujących oczach waszych, jak wzrok matki dziecię upięknia. Z opromienienia owej ery poetyckiej niewątpliwie i na mnie pada trochę.

Osłabienie wzroku uwalnia mnie od przydłuższego pisania. Dorzucam przecie słówko jeszcze od Ukraińca. Jako źrenicy oka, strzeżcie sojuszu bratniego praojców, Unji Jagiellońskiej. Korona, Ruś, Litwa, trójlistny to Bratek, duchowy kwiat z wieńca bodaj Bogarodzicy Marji, którą przodkowie nasi obojego obrządku czcili zarówno w domach i w bojach.

Czuję to w duszy, że od Horodelskiego zjazdu, Rusin czy Litwin przeszczepiony tak w płonkę lechicką, owocować jeno może w pełni, ku pospólnemu dobru i szczęściu naszego narodu.

Jeszcze raz Bóg zapłać Wam.

Bohdan Zaleski.“

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Prezentę na Niżniów otrzymał ks. Karol Łaś, wik. w Wyżnianach.

Kanoniczną instytucję na Szczurowice otrzymał ksiądz A. Skalski, w skutek czego ksiądz Marcin Kawecki przeniesiony na kooperatora do Brodów.

(Dyecezja tarnowska). Zmarł: w Barcicach proboszcz miejscowy ksiądz Jan Szeligiewicz, wice-dziekan starosandecki, urodz. 1834, ord. 1859, benef. od r. 1870. Administratorem osieroconej parafji zamianowany ks. Jan Kmietowicz, wik. z N. Targu.

Znowu konfiskaty. W ostatnich dniach skonfiskowano *Kurjera Rzeszowskiego*, a wczoraj *Gazetę Narodową*.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Niebyłów, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 500 złr.

Dla pogorzelców Liska przeznaczył cesarz z prywatnej szkatuły tytułem wsparcia 2000 złr.

Z Wiednia nadesłała fabryka braci Kohn dla pogorzelców Liska 500 złr.

Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że programem zabaw na dzień 1. maja zapowiedziane przedstawienie amatorskie nie przyjdzie do skutku z tego powodu, że we wtorek dnia 4. maja odbędzie się staraniem wydziału Kasyna przedstawienie amatorskie połączone z koncertem na korzyść pogorzelców Stryja. — Bilety na to przedstawienie zamawiać można w kancelarji Kasyna miejskiego.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował prowizorycznego auskultanta w Bośni, Michała Stefanowicza, tudzież praktykantów sądowych: Aleksandra Dziedzickiego, Konstantego Onyszkiewicza, Antoniego Hubla, Antoniego Bociurków i Aleksandra Kozaczka auskultantami sądowymi.

Wiener Ztg. ogłasza nominację radcy wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Michalczewskiego, na prezesa Sądu obwodowego w Złoczowie, a nie jak wczoraj mylnie wydrukowano we Lwowie.

Z armji. W stanie czynnym obrony krajowej mianowani: pułkownikiem Wilhelm Mück (62), podpułkownikiem Gustaw Głodziński (77), majorem Józef Wilczek (60). Kapitanami I. kl. Wincenty Mikuli (54), Władysław Laskowski (75), Jan Steiński (56). Porucznikiem Piotr Müller (60). Podporucznikami Ludwik Trexler (70), Ferdynand Huber (66).

W stanie nieczynnym obrony krajowej mianowani: kapitanami I. kl. Apolinary Górnicki (59), Wilhelm Nowina Przybylski (52). Porucznikiem Antoni Dołżycki (60). Podporucznikiem Karol Strejcek (62).

Pożar Liska. Dziś nadeszły bliższe szczegóły okropnej klęski, której ofiarą padło Lisko. Największe straty ponieśli żydzi i mieszczaństwo, których budynki w przeważnej części nie były ubezpieczone. Pastwą płomieni stała się prawa strona ulicy Gorysnej, cały Rynek stary i wszystkie ulice zamieszkane przez żydów aż do nowego Rynku. Ratunek był bardzo utrudniony, a to wskutek braku wody. Akcją ratunkową kierował starosta pan Krawczykiewicz i jego to jest zasługą, że całe miasto nie obróciło się w perzynę. Straty w budynkach wynoszą około 300.000 złr., zaś w zbożu i ruchomościach 200.000 złr. Wszystkie sklepy spłonęły do szczętu, jedynie handel Barańskiego zdołano uratować. Pogorzelcy koczują obecnie pod gołem niebem, na budowę bowiem barak braków funduszów. Miasto udało się jednak do komendy wojskowej z prośbą o wypożyczenie odpowiedniej ilości namiotów.

Bank hipoteczny przysłał 300 złr., Namiestnictwo 1000, lwowska Kasa oszczędności 500, Sanok 100, Dobromil 80, Przemyśl 100 i 3 wagony żywności, marszałek Żurowski 100 złr. Pod kierownictwem tegoż i starosty zawiązano komitet. Hr. Krasicki obowiązał się dać materjał drzewny dla pogorzałych do odbudowania.

Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń i „Azienda“ przysłały już ze swej strony likwidatorów. Do jeneralnego dyrektora kolei Państwowych Czedika udał się burmistrz Bielak z prośbą o bezpłatny dowóz cegły. Chleb i kartofle przysłały: Przemyśl, Baligród, Ustrzyki, Sanok i wiele okolicznych wsi. Przewodniczącym komitetu ratunkowego wybrany został starosta p. Krawczykiewicz. Nędza w Lisku większa jak w Stryju, gdyż w pieniądzach nic dotąd nie nadeszło.

Pożary. W Ciechanji, w pow. Krośniańskim, zniszczył pożar d. 5. bm. zabudowania mieszkalne i gospodarcze trzech włościan; szkoda ubezpieczona wynosi 1200 złr.; ogień był z zemsty podłożony przez Marjannę Cyrkat, którą uwięziono. W Łodygowicach, w pow. Żywieckim, spłonął d. 14. bm. dom mieszkalny i budynki gospodarskie Michała Adamusa, przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. W Dąbkach, w pow. Horodeńskim, zniszczył pożar d. 18. bm. trzy zagrody włościańskie, wartości 500 złr.; przyczyna pożaru niewiadoma.

W drugie święto rano wybuchł pożar w Luszowicach pod Dąbrową, który w krótkim czasie zniszczył zabudowania tamtejszego proboszcza. Przyczyną pożaru było palenie papierosa przez jakiegoś wyrostka w bliskości stogu słomy. Kościół ocalał.

Z Chyrowa donoszą: W Sanoku dnia 26. bm. rzekomo podłożony ogień zniszczył kilka domów. W Chyrowie wybuchł wczoraj ogień z pod tak zwanego „Czarnego mostu“ na Strwiążu, a równocześnie dostrzegli żydzi umykającego szybko obcego człowieka, który przedtem siedział pod mostem. Komendant posterunku żandarmerji p. Aleksander Pęksa dognał go i przyaresztował. Nieznajomy zaprzecza winy, podaje, że z Krośnieńskiego wyszedł w świat z lirą i przybył do Chyrowa w sobotę. Żydzi jednak widzieli go już we czwartek. Znaleziono przy nim około 30 złr. Jest to chłop młody i silny. Odstawiony będzie dzisiaj do Sądu w Starejsoli.

Człowiek salamandra. W niedzielę dnia 2 go maja na strzelnicy wojskowej (Kortumówka) produkować się będzie inżynier wiedeński pan J. J. Schalla przy współudziale tutejszej straży ogniowej. O produkcjach pana S. napiszemy jutro obszerniej, dziś nadmieniamy tylko, że wywołały one sensacje w całym świecie i zjednały mu ogromny rozgłos. P. Schall w najsilniejszym ogniu (1000°C.) pozostaje bez użycia jakichkolwiek aparatów tak długo, aż płomień nie zgaśnie. — Karty wstępu na tę próbę ognia nabywać można od dnia dzisiejszego do soboty w południe (w godzinach urzędowych) w Prezydjum Magistratu. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie 50 ct. Pan S. przeznacza dochód na rzecz pogorzelców m. Stryja.

Samobójstwa. W przystępie melancholji zastrzeliła się d. 21. bm. we własnem mieszkaniu, p. Jadwiga Pietraszkiewicz, ekspedytorka pocztowa w Skale; w Kajdanowie zaś, w pow. buczackim, powiesił się d. 24. bm. włościanin, Szczepan Piskorz, rzekomo z powodu, iż żona, podczas ciężkiej choroby, nie zapisała mu swego gruntu.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 28. kwietnia. Zgubiono złoty kolczyk, srebrny kubek z tacką wart. 50 zł. i kart. zast. l. 7037. — Znaleziono 2 kluczyki. — Zakw. 2 chustki i fartuszek.

O wycieczce na Wschód arcyks. Ottona, podjętej w lutym r. b. w towarzystwie hr. Józefa Hoyosa, br. Aerenthala i preparatora Hodeka, dochodzą zajmujące szczegóły: Arcyksiążę, który obecnie wraca już do kraju, odbył tę samą drogę. jaką przed kilku laty zrobił arcyks. Rudolf, z tą tylko różnicą, że nie zwidził górnego Egiptu i Jeruzolimy. Po zakończeniu licznych wycieczek myśliwskich wsiadł arcyks. Otton dnia 18. zm. na pokład okrętu „Josmania“ i zawinął do portu w Malcie, gdzie arcyksiążę wysiadł na ląd. Po kilkudniowym pobycie odpłynął arcyksiążę do Tunisu, a później udał się do Algieru. Ztąd odpłynął wprost do Hiszpanji, gdzie zabawi dłuższy czas u królowej regentki, Marji Krystyny. Później bawić będzie arcyksiążę dłuższy czas we Francji, a względnie w Paryżu.

Prezent księcia Bułgarskiego. Księżniczka Beatrice Battenberg obchodziła niedawno 29 rocznicę swoich urodzin i otrzymała od swojego szwagra, księcia Aleksandra Bułgarskiego oryginalny upominek, składający się z garnituru na biurko, sporządzonego bardzo misternie z kul pozbieranych na pobojowisku. Zebrane kule wysłał książę do Paryża, gdzie z wykwintnym smakiem sporządzono wspaniałą zastawę na biurko; metalem spajającym pojedyncze kule jest srebro.

O pięknym przykładzie pomagania samemu sobie, jaki dała jedna z okolicznych obywatelek p. K. S., piszą z Oszmiany do *Kraju*: Zjechawszy do tego miasteczka, rozpoczęła pracę na polu niedotkniętem u nas prawie przez tak zwaną klasę uprzywilejowaną. Założyła ona naprzód bezpłatną szkołę kroju i szwalnię dla biednych dziewcząt z mieszczaństwa i szlachty okolicznej, tworząc tym sposobem dla nich nowe źródło uczciwego zarobku. Nie poprzestając na tem, pani S., nie bojąc się wszechpotężnej konkurencji, założyła tu 2 sklepy z towarami spożywczemi i kolonialnemi. Przedsiębiorstwo, popierane przez okoliczną głównie klientelę, rozwija się pomyślnie i kładzie tamę monopolowi izraelitów.

O niebezpiecznych pęknięciach sklepienia wspaniałego kościoła w Bieczu, doniesiono onegdaj jak pisze *Czas*, p. konserwatorowi z urzędu, z tamtejszej Rady powiatowej. W skutek czego p. konserwator odniósł się natychmiast do władz rządowych i autonomicznych, sam podobno teraz wyjeżdża do Biecza, a p. Karola Rogawskiego, prezesa komitetu restauracji tego kościoła, prosił o czuwanie w tej ważnej sprawie. Pan Rogawski mieszka w Olpinach o $1\frac{1}{2}$ mili od Biecza. Jest korespondentem komisji centralnej konserwatorskiej. Jak zapewniają, ankrowaniem da się jeszcze ostateczne złe usunąć.

W dziennikach włoskich tuła się wiadomość, że jeden z miejscowych lekarzy począł szczepić zarazek choleryczny z powodzeniem. Do czasu sprawdzenia tej wiadomości wypada przyjmować ją bardzo krytycznie. Podobno dr. Cieliński, praktykujący w Wiedniu, udał się do Florencji, celem zbadania nowego środka.

Ujęcie zbiega. W Kijowie wielką sensację sprawiło sprzeniewierzenie podpułkownika K., dowódcy batalionu 129. pułku piechoty. Zarząd policji otrzymał zawiadomienie, iż podpułkownik znikł ze swego mieszkania, pozostawiwszy kartkę, że się pozbawia życia; przyczem okazało się, że w miejscowym klubie wojskowym, w którym częścią gospodarczą zarządzał K., brakuje pieniędzy. Rozpoczęte natychmiastowe poszukiwania zostały uwieńczone dobrym skutkiem; zbiega ujęto w jednym z hotelów w Kijowie.

Samobójstwo z nudów. W Gorycji 40-letnia wdowa, Elżbieta Flinter, znaleziona została w pokoju swoim bez życia. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. W pozostawionych listach zmarła oświadczyła, iż odbiera sobie życie nie mogąc znieść dłużej trapiących ją nudów. Cały majątek swój, dosyć znaczny, zapisała p. Flinter na cele dobroczynne.

Worth upada. Książę Meszczerskij poświęca w *Grażdaninie* królowi mody paryskiej całą prawie pogadankę. Otóż — jak zapewniał księcia niedawno przybyły znajomy z Paryża — Worth upada, blednie, i znalazł się współzawodnik, który sprząta mu z przed nosa kljentów. Tym „szczęśliwym“ sukcesorem jest niejaki Mr. Pingat, zajmujący wspaniały lokal w pałacu tegoż samego p. Pingat. „Przyjeżdżam — opowiada znajomy — do pałacu. Coś czarującego. Najpierw, cała ulica zajęta karetami. Schody majestatyczne. Wchodzę do „sanctuarium“. Jakiś mistrz obrzędów“ wpuszcza mię do głównej sali magazynu. Anonsują mnie gospodarzowi. Wychodzi niewielki jegomość o manierach na wpół kobiecych, ubrany według wyszukanej ekscentrycznie mody i wita nas: „Panowie z Petersburga? Bardzo, bardzo mi przyjemnie. O, Rosja posiada wszystkie moje sympatje. A damy rosyjskie! O jakież to miłe osoby!“ Przybyły ogląda świetne salony, jedne po drugich; wszędzie ruch, personal służbowy kobiecy dobrany starannie, wytworny; po chwili Pingat wraca, ale co chwila inna kljentka bierze go na stronę, to księżna, to hrabina. Rozmowa o modach toczy się bez przerwy. Nagle wręczają p. Pingat depeszę. Czyta ją. Jest z Petersburga, od księżnej N. N. i brzmi tak: „Piękna suknia balowa dla mnie, ładna suknia balowa dla mojej córki.“ Pingat pochylił głowę, wsparł się na ręku i milczy. Jednocześnie umilkły wszystkie klientki: Pingat szuka natchnienia. Trwa to kilka minut, nareszcie Pingat podnosi główkę: będzie mówił. Już stenograf w pogotowiu, wszystkie panie ze wzruszeniem czekają, co powie — Mamselle Bibi! — zawołał nareszcie. Podbiega jedna z modystek. „Proszę uważać.“ Pingat znowu pogrąża się na chwilę w zadumie i nareszcie zaczyna skandować: — Suknia dla księżny... Wszyscy słuchają, oddech zatrzymując w piersi. Skończył i zaczyna się chór uwielbienia, z którym łączą się trzy księżne i dwie hrabiny, przybyłe podczas „dyspozycji“. Wszak prawda, że całkiem dzisiejsze? Choć swoją drogą i Worth i wielu innych krawców paryskich to samo po[illegible] — Rzecz godna uwagi, i ks. Meszczerski zaznacza ją w swojem piśmie, że większa połowa tegorocznych toalet balowych w wyższych sferach, sprowadzona to od Wortha, to od tego Pingata. A były wśród nich suknie, kosztujące po 800 rubli i więcej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Edward Darewski, znany w mieście naszem tenorzysta, wystąpił przed kilku dniami z koncertem własnym w Wiedniu. Recenzje tamtejsze wyrażają się z wielkiem uznaniem o jego śpiewie i głosie. P. Darewski wystąpi w pierwszych dniach maja z koncertem we Lwowie. — P. Tadeusz Ajdukiewicz, artysta krakowski, który w ostatnich czasach przeniósł pracownię swoją malarską do Wiednia, otrzymał od arcyks. Albrechta polecenie przeniesienia na płótno rewji jesiennej, mającej się odbyć pod Przemyślem.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Wesoła wojna“ (trzeci występ pani Anny Bocskaj).

Piątek: „Dziadzio filut.“

Adam Asnyk. „Poesie. Autorisowany preklad Franciska Kvapila“. Wytworne tłómaczenie utworów Asnyka, dokonane przez czeskiego poetę, pojawiło się w Pradze w drukarni nakładowej J. R. Vilimka, w ozdobnem wydaniu, o wiele piękniejszem od polskiego, a przyozdobionem nadto portretem polskiego autora.

Nowa „Jednodniówka“. Na wygnańców pruskich ma być wydaną w pierwszej połowie maja rb. jednodniówka, z której czysty dochód na powyższy cel zostanie użytym. Myśl wydawnictwa, jak się informujemy z nadesłanej nam drukowanej odezwy, powzięła Redakcja i Administracja *Śmieszka* — a ku urzeczywistnieniu jej otrzymała, jak zawiadamia upoważnienie Komitetu opieki nad wydalonymi z Prus. Jest to więc aprobowana prywatna inicjatywa wydawnictwa, o współudział w którem wzmiankowaną odezwą z datą 25. bm. proszeni są polscy literaci i artyści.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Od początku wiosny posucha ciągle dokucza rolnikom, opóźnia siejbę i powstrzymuje roboty w polu. Przeważnie przez cały ten czas panuje wiatr wschodni i wschodnio-południowy. Począwszy od 6. bm. w wielu okolicach szalały gwałtowne wichry. Pierwsze deszcze spadły dnia 3. 7. i 11. b. m. odświeżyły powietrze i opłukały ziemię z zimowej pleśni. Posucha jednak trwa ciągle — nocami przymrozki ochładzają powietrze. Zapobiegło to wylewom rzek, których się obawiano. Przy posusze i przymrozkach śniegi z wolna stopniały i lody odpłynęły na Dniestrze i innych większych rzekach spokojnie. Po lasach i w dołach śniegi bardzo długo leżały.

Oziminy wyszły z zimy w ogóle dobrze, i pięknie rokują, lecz ciepłych deszczów bardzo potrzeba. Tylko w okolicach, gdzie zeszłej jesieni myszy spustoszyły zasiewy, jak mianowicie w powiatach Rudeńskim, Jarosławskim i kilku innych, oziminy są mizerniejsze, lecz i tam w wielu miejscach znacznie się poprawiły, tak, iż obecnie szkoda przez myszy zrządzona okazuje się nie tak wielka, jak się wydawała w jesieni. W powiecie Rudeńskim oceniają ubytek plonu z tego powodu na $\frac{1}{4}$ a niektóre łany będzie nawet trzeba przeorać. Obecnie myszy się nie pojawiają. Widać wymarzły przez zimę.

W poszczególnych okolicach stan ozimin jest następujący:

Pszenica w powiecie Cieszanowskim dobra, w Sokalskim średnia, w Żółkiewskim toż samo z powodu posuchy i ciągłych wiatrów; miejscami pod śniegiem wiele zniszczało. W powiecie Dobromilskim średnia; w Sanockiem w ogóle dobra, z wyjątkiem miejsc zniszczonych przez myszy. Podobnież w okolicach Birczy, Turzego, Radymna i Przemyśla. Koło Jarosławia znacznie się poprawiły. W okolicach Sądowej Wiszni dobra; koło Chyrowa przeważnie średnia. W okolicach Sambora zanadto bujna; koło Komarna, Brodów, w Złoczowskiem dobra; tylko dolinami wymokła. Toż samo w Zbarazkiem. Na Podolu banatka znacznie ucierpiała, gładka mniej. Koło Romanowa myszy znaczną szkodę pozostawiły. W powiatach Bobreckim, Rohatyńskim dobra, koło Podhajec wyborna. W Stanisławowskiem nie zła — w powiecie Horodeńskim bardzo dobra, zwłaszcza późniejsza. Koło Jezierzan, Borszczowa średnia. Toż samo w Kołomyjskiem, głównie z powodu braku deszczu, gdyż z pod śniegu wyszła wszędzie dobrze.

Żyto w powiecie Cieszanowskiem gdzieniegdzie zniszczało pod śniegiem, zaś miejscami wiele myszy zniszczyły. W okolicy Niemirowa dobre. Podobnież w Żółkiewskiem i Sanockiem. W okolicy Turzego bardzo dobre. Koło Jarosławia słabe, koło Sądowej Wiszni dobre. Pod Chyrowem przeważnie średnie, koło Sambora myszy częściowo zepsuły. W Złoczowskiem i Zbarazkiem dobre. Po dolinach gdzie śnieg długo leżał, dużo wymokło. Toż samo na Podolu. Koło Romanowa, Bóbrki, Rohatyna, Podhajec żyta wszędzie dobre. W okolicach Wojniłowa, Horodenki, Buczacza miejscami wymokły; zresztą dobre; gdzieniegdzie bardzo dobre. W Borszczowskiem średnie, w Stanisławowskiem bardzo dobre; w Kołomyjskiem dobre. W ogóle z powodu posuchy zaczynają się żyta zasztrzać i rzedną.

Rzepaku w Sanockiem wiele wymarzło. Koło Radymna, Przemyśla, myszy wiele zniszczyły. W okolicy Jarosławia rzepak dobry; toż samo w Sanockiem. Koło Toporowa zgnił miejscami pod śniegiem. W Zbarazkiem i na Podolu, koło Grzymałowa, Czortkowa, rzepaki bardzo piękne. Koło Bóbrki, Chodorowa średnie; w okolicy Podhajec dobre. Koło Kozowy, Horodenki dosyć dobre średnie. W Buczackiem bardzo piękne. Koło Jezierzan dobre, w Borszczowskiem średnie, w Kołomyjskiem dobre.

Koniczyna dopiero podrastać poczęła i trudno więc jeszcze orzec jaka będzie? Bardzo wiele w różnych okolicach myszy zniszczyły. W ogóle szkody tego roku w polu przez myszy zrządzone, najwidoczniejsze są w koniczynach. W Jarosławskiem prawie całkiem zginęły jeszcze jesienią z tego powodu, a resztę myszy przez zimę pod śniegiem wyjadły. W powiecie Cieszanowskim byłyby dobre, gdyby nie szkody zrządzone przez myszy i długo leżące śniegi. W okolicach Kulikowa bardzo dobre i bardzo pięknie wschodzą. Koło Dobromila mierne. W Sanockiem myszy dużo zepsuły; w ogóle średnie. Koło Radymna zniszczone są tak znacznie, że połowę przyjdzie przeorać. Koło Sądowej Wiszni dobre, w tych miejscach gdzie myszy nie zniszczyły; pod Chyrowem dobre. Koło Sambora bardzo dobre, pomimo myszy. Pod Gliniannami bardzo złe, bo myszy wyjadły zupełnie; zresztą w Złoczowskiem dobre. W Zbarazkiem szkody nie ma. Na Podolu koniczyna piękna. Toż samo koło Bóbrki, Chodorowa, Podhajec, Kozowy. Koło Horodenki bardzo dobre. W Buczackiem, koło Jazłowca średnia; w okolicach Jezierzan, Borszczowa dobre. W Kołomyjskiem toż samo.

Siejbę rozpoczęto około 5. b.m. Z początku postępowała zwolna, bo przy braku deszczów zmarzlina w wielu miejscach, zwłaszcza na północnych stokach gruntów długo trzymała. Obecnie siejba owsa, grochu, wyki, bobiku i pszenicy jarej w połowie ukończona. W Sanockiem siejba już na ukończeniu. Zaczynają uprawiać rolę pod kartofle. Koło Sądowej Wiszni kończą siew jęczmienia a kartofle już sadzić zaczęto. Toż samo w okolicy Podhajec, Horodenki, a w Kołomyjskiem przygotowują już rolę pod kukurudzę.

Ceny zboża z dnia 28. kwietnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·25—8·95	8·——8·75	8·——8·50	8·50—9·15
Żyto	5·75—6·20	5·50—6·05	5·25—5·85	5·40—6.40
Jęczmień	5·70—7·25	5·25—6·40	5·25—6·—	6·——7·—
Owies	6·55—7·—	6·——6·30	5·90—6·—	6·25—6·50
Groch	6·50 10·—	6·70 10·—	6·35 11·—	7·— 10·50
Wyka	—·—7·—	6·——7·—	—·——·—	—·— 7·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	10·—11·50
Lnianka	—·——·—	10·—11·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	40·—53·—	40·—52·—	40·—50·—	40·—52·50
Konicz. biała	38·—55·—	38·—45·—	—·——·—	35·—48·—
Konicz. szw.	35·—55·—	35·—45·—	—·——·—	37·—45·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23· do 23·75.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy jedynie na osobistą prośbę autora, rzecz bowiem sama nie obowiązuje nas do tego:

„W *Dzienniku Polskim* z dnia 28. bm. powtórzonem zostało rzucone na mnie przez *Wiener Allgemeine Ztg.* posądzenie, jakobym zajmował się jakiemiś agitacjami antysemickiemi pomiędzy ludem.

Jakkolwiek Szanowna Redakcja nie wypowiada, czy solidaryzuje się z tem doniesieniem, lecz już samo powtórzenie jego w łamach *Dziennika Polskiego* poczytuję za dotkliwą krzywdę osobistą, i z tego powodu przeciwko rozszerzaniu o mnie podobnych wieści w jakiejkolwiekbądź formie, muszę zaprotestować stanowczo.

Jako „agitację antysemicką" poczytuję szczerze jałowej zawiści plemiennej i religijnej przeciwko żydom, podburzanie najniższych instynktów mas ludowych przeciwko wyznawcom zakonu Mojżesza. Otóż z szczerego i głębokiego przekonania potępiam taką agitację, i uważam ją za główną przeszkodę do sprawiedliwego i jedynie racjonalnego załatwienia kwestji żydowskiej. Pod tym zaś wyrazem rozumiem nie co innego, jak tylko uchylenie wszystkich prawnych i społecznych urządzeń, które narodowości żydowskiej pod osłoną nieokreślonej dokładnie swobody religijnej, wyjątkowe stanowisko w państwie nadają — z krzywdą i szkodą dla ludności innych wyznań, jakoteż innych narodowości, ubliżające idei równości w obec prawa.

Nigdy też nie walczyłem i nie będę walczył jakiemikolwiek środkami nielegalnemi, a choćby tylko nielojalnemi o zwycięstwo dla moich poglądów na sprawę żydowską. Propagowałem je otwarcie w drodze publicystyki, i starałem się sankcję prawną dla nich w drodze petycyj do Sejmu i do Rady państwa; później, gdy uzyskałem prawo głosu w Sejmie podniosłem je drogą wniosków poselskich, przepisaną regulaminem; a wreszcie, gdy Rada państwa i Sejm przychylne moim ideom rezolucje do Rządu pouchwalały, i sądziłem — nie wiem, czy słusznie, iż zagraża im ciche pogrzebanie w aktach rządowych, ośmieliłem się wnieść prośbę o zadośćuczynienie owym uchwałom Rady państwa i Sejmu naszego do Monarchy.

W głębokiem zaufaniu w skuteczność takiej metody działania, oczekuję teraz spokojnie dalszego dojrzewania sprawy. W żadne zaś pokątne agitacje w sprawie żydowskiej nie wdaję się, gdyż są mi wstrętne, a zresztą, kompromitowałbym niemi własne dotychczas w tym przedmiocie zajmowane stanowisko zasadnicze.

Licząc na poczucie słuszności Szanownej Redakcji, proszę o umieszczenie niniejszej odpowiedzi mojej na niezgodne z prawdą doniesienie *Wiener Allg. Ztg.* od której również sprostowania żądam.

Z uszanowaniem
Teofil Merunowicz.

Lwów, 29. kwietnia 1886.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*: W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że szef sekcji Wittek zostanie ministrem handlu i nominacja jego nastąpi jeszcze przed ponownem zebraniem się Rady państwa.

Czytamy w korespondencji wiedeńskiej *Czasu*: Przypuszczenie, że deputowani z kurji właścicieli większych krajów niemieckich utworzą osobny Klub, podczas gdy część deputowanych z miast niemieckich przyłączy się do Klubu niemieckiego, i że w ten sposób Klub „niemiecko-austrjacki" zostanie rozbity, to „przypuszczenie nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Urzeczywistniłaby się wtedy owa idea Klubu środka, idea, która nie jest taką mrzonką, za jaką ją wielu dotychczas uważało.

Pester Lloyd zamieszcza charakterystyczny artykuł w sprawie niepokojów chłopskich w zachodniej Galicji. Ważniejsze z niego ustępy podamy jutro.

Bajki rozpuszczane przez nieznanych agitatorów pomiędzy ludem w Galicji stały się wodą na młyn naszych wrogów, którzy bodaj czy sami nie są ich inicjatorami. *Petersb. Wiedomosti* wołają: „W sąsiedniej nam Galicji zbiera się na burzę; administrowane przez Polaków masy ludu rosyjsko-unickiego widocznie gotują się do Sądu nad swymi ciemiężcami, przywiedzione do rozpaczy w skutek wyczerpania wszystkich środków walki legalnej, którą tak niełatwo prowadzić w Austrji narodowościom nieuprzywilejowanym. Telegraf donosi o ruchach wojsk, wysyłanych na prowincję dla zapobieżenia powstaniu ludu, a polsko-austrjackie władze przewidują, że wybuch nastąpi w Grybowie i Ciężkowicach." A dalej ten dziennik rozwodzi się nad masą materjału palnego, który wcześniej, czy później doprowadzić musi do wybuchu, a niczem są rozruchy robocze w Belgji w porównaniu z tem, co nagromadzili w Galicji rządzący nią Jagielloni i Jezuici. „Jak wszystko, co łączy się z żywotną kwestją polską —kończą *Wiedomosti*—obecne wypadki w Galicji przedstawiają dla społeczeństwa rosyjskiego niewątpliwy interes." W tym samym duchu przemawiają *Nowoje Wremia*, rzucając przepowiednie Kassandry.

Do *Budap. Corr.* donoszą, że w celu ułożenia szczegółowych punktów ugody z Rumunją wyznaczeni zostali ze strony węgierskiej: radca sekcyjny Mihalovic i dyrektor głównego urzędu cłowego Turoczy; ze strony austrjackiej radca sekcyjny Kalchberg. Udają się oni bezzwłocznie do Bukaresztu. Narady potrwają kilka tygodni.

Presse donosi iż rokowania w sprawie odnowienia konwencji handlowej między Austrją a Rumunją rozpoczną się dnia 30. bm. Delegaci węgierscy wyjechali już onegdaj do Bukaresztu, austrjaccy mieli tam wczoraj wyjechać. Przedewszystkiem toczyć się będą rokowania o zawarcie stanowczej konwencji, a dopiero po ich ukończeniu mają się toczyć obrady na ewentualnem prowizorjum.

Pod tytułem „smaczny kąsek" przesyła korespondent warszawski petersburskiej *Niedieli* wytłumaczenie, dla czego dotychczas nie nominowano stałego redaktora dla *Dniewnika* warszawskiego pomimo, iż tyle już upłynęło czasu od śmierci „niezapomnianego" Szczebalskawo. Oto redaktor *Dniewnika* pobiera 25.000 rubli pensji, łatwo więc pojąć, jak silne zabiegi czynią kandydaci na tę posadę tak w biurze generałgubernatora Hurki, jakoteż w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Dotychczas żaden nie zwyciężył, ani współpracownik *Prawitielstwiennawo Wiestnika* Krestowskij, ani profesor Uniwersytetu warszawskiego Budiłowicz, słynny zięć niemniej słynnego Dobrjańskiego hofrata. Budiłowicz zdaje się mieć więcej szans za sobą, a to z powodu, ze sprawy galicyjskie dobrze mu są znane i że nieraz brał udział w intrygach, jak naprzykład hnihilickiej.

Czytamy w *Nowej Reformie*: Smutną wypada nam na czele zapisać wiadomość, jaką otrzymujemy od jednej z osób przybyłych z Kongresówki: I znowu na Litwie w gubernji mińskiej znaczny szmat ziemi, bo pas siedm mil długości a trzy szerokości, przechodzi z rąk polskich w rosyjskie. Właściciel tych dóbr hr. K. P. sprzedał z nich przed kilku laty stokilkadziesiąt tysięcy morgów lasu. Można więc z tej sprzedaży mieć pojęcie o wielkości całego obszaru. Przyczyna sprzedaży jest tajemnicą, bo długi rodzinne, obciążające majątek, nie mogą usprawiedliwiać sprzedaży. Smutne to, nieodżałowana szkoda, że najwięksi właściciele ziemscy, tak zwane „przodujące sfery", w sposób krzyczący lekceważą jedyną dziś naszą siłę, rodzinną glebę, którą na zachodzie wydzierają nam przemocą, a na wschodzie sami się jej dobrowolnie pozbywamy. Na takie czyny wstrząsają się prochy przodków!

Moskowskija Wiedomosti zapewniają, że w Liwadji rozstrzygną się wkrótce losy księstwa bułgarskiego. *Sowr. Izwiestia* dowodzą konieczności jak najspieszniejszego zajęcia Bułgarji, przytaczając jako przykład okupację Egiptu przez wojsko angielskie. Dziennik ten twierdzi, że Rosja nie znajdzie stosowniejszej pory do rozpoczęcia akcji na półwyspie bałkańskim, gdyż jedynem następstwem okupacji Bułgarji w obecnej chwili byłaby wrzawa w dziennikach zagranicznych.

Pol. Corr. donosi z Sofji pod dn. 27. b. m. że ks. Aleksander wybiera się w dłuższą podróż po wschodniej Rumelji, by zwidzić te miejscowości, w których jeszcze dotychczas nie był. By uniknąć wszelkiego pozoru wpływania na akcję wyborczą, nie będzie książę w dniu wyborów w Filipopolu, tj. w centrum agitacji wyborczej, ale w małej miejscowości oddalonej od stolicy. Mimo zniesienia stanu oblężenia panuje w całym kraju największy spokój i porządek i nigdzie nie przyszło do zapowiedzianych przez opozycję demonstracyj przeciw polityce rządowej.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że gabinet liczy na większość 20—30 głosów przy drugiem czytaniu bilu o *home-rule*. Chamberlain domaga się jeszcze niektórych modyfikacyj bilu, spodziewają się jednak, że były minister przyłączy się w końcu do swych byłych kolegów zwłaszcza, że radykali nie postępują z nim w opozycji do Gladstone'a. Nawet Hartington ma się zadowolić wstrzymaniem od głosowania. Izba wyższa odrzuci niezawodnie bil znaczną większością. Zapewniają jednak, że Gladstone dopiero po powtórnem odrzuceniu rozwiąże Parlament.

Z Aten donoszą, że wręczenie ultimatum Rządowi greckiemu nastąpiło skutkiem nacisku posła angielskiego w Atenach. Francja nie wzięła udziału w tym kroku.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(N.) **Tyśmienica** 24. kwietnia. Dziś w nocy wybuchł pożar. Spaliło się dwadzieścia zagród.

Morawska Ostrawa 29. kwietnia. W miasteczku Friedland zgorzało 60 domów. Ośmiu ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

Paryż 29. kwietnia. Sfery tutejsze nie zgadzają się na stanowisko, zajęte przez Freycineta w sprawie greckiej.

Ateny 29. kwietnia. Na dziś projektowaną jest manifestacja zbrojna za jak najszybszem rozpoczęciem wojny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. kwietnia. Podczas przejażdżki na starem łożysku Dunaju 10 osób dzisiejszej nocy doznało wypadku, przyczem 8 osób utonęło. Są to przeważnie sładzy z fabryki mebli Portois.

Pola 29. kwietnia. Arcyksiążę Karol Stefan zachorował na febrę.

Dolni Tuzla 29. kwietnia. Kolej żelazna Doboj Tuzla została dziś otwartą przez wspólnego ministra Skarbu w obecności wielu dostojników cywilnych i wojskowych. W południe odszedł z Doboju pierwszy pociąg i przybył o godz. 6. wieczorem do Tuzla. Jenerał Appel prosił Kallay'a, by złożył u stóp tronu podziękowanie ludności. Na wszystkich stacjach przyjęła licznie zebrana ludność pociąg radosnemi okrzykami. Wieczorem odbyła się w Tuzli iluminacja i bankiet, w której wzięło udział 200 osób. Pierwszy toast wzniósł Kallay na cześć cesarza, poczem przemówił po bośniacku wyrażając nadzieję, że ludność używać będzie nowej kolei dla dobrobytu kraju. Szef sekcyjny Merey wzniósł następnie toast na cześć armji. Po bankiecie odbył się korowód z pochodniami.

Stambuł 28. kwietnia. Minister spraw zagranicznych podziękował ambasadorowi Francji imieniem sułtana za pomyślny wynik francuskiej interwencji w Atenach.

Jałta 28. kwietnia. Edhem-pasza ze świtą przybył tu wczoraj wieczór, przyjęty uroczyście u przystani. Edhem odebrał zaraz odwidziny rosyjskiego ochmistrza dworu.

Petersburg 28. kwietnia. *Journal de St. Petersb.* twierdzi, że reprezentanci mocarstw w Atenach, po wyjaśnieniach Delyannisa, zezwolili na odroczenie do wtorku wręczenia ultimatum dlatego nie jest prawdopodobnem, żeby ultimatum w poniedziałek wieczór było doręczone.

Paryż 29. kwietnia. *Temps* i *Liberté* potwierdzają wiadomość, że reprezentanci mocarstw w Atenach działali bez zasięgnięcia nowych instrukcyj. Kilka gabinetów wyraziło skutkiem tego swoje zdziwienie.

Sofja 29. kwietnia. Ks. Aleksander wyjechał ztąd w towarzystwie prezydenta gabinetu.

Ateny 28. kwietnia. Po wręczeniu ultimatum przybyła do portu flota międzynarodowa, co wywołało wielkie wzburzenie między ludnością. Liga narodowa wzywa Rząd do wstrzymania demobilizacji dopóty, dopóki Grecja znajdować się będzie pod groźbą ultimatum. W razie niecofnięcia ultimatum należy się obawiać rozruchów. Dymisja gabinetu nie zmieni bynajmniej sytuacji. Na dziś zapowiedzianą jest zbrojna manifestacja. Minister wojny przybył tu po odbytej inspekcji wojska.

Ateny 29. kwietnia. Minister wojny podał się do dymisji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 205·— do 298·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232 — do 236 —, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·70 do 101·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·70 do 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50 Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·25, Komunalne gal. Zakł. kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·40 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 29. kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·50, Anglo-Austr. 108·75, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 205·—, Połudn. 108·75, Renta papierowa 85·37, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·025, Rubel papierowy 1·24½ Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 28. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·35, w srebrze 85·45, Renta w złocie 114·40, 5% austr. renta marcowa 101·35, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 289·—, Londyn 126·10, Srebro —·—, Napoleondor 10·025, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·72.

Nafta. Wiedeń: dnia 29. kwietnia: 13·75 do 14·—, Brema: 6·45 do 6·45. Hamburg: 6·40 na kwiecień 6.30 na sierpień-grudz. 6·90 Antwerpja: na kwiecień 16·37. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·12.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. Younga, z Trzcianiec. S. Stankiewicz, z Drozdowic. E. Kubitzki, z Kamionki Strum. B. Greck, z Bursztyna. A. Sworakowski, z Wyźnicy. S. Sworakowski, z Wyźnicy. R. Dosenheimier, z Frankfurtu. K. Wolf, z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Komorowski z Rosji. E. Olszewski z Wołynia. W. Rossanowski z Rossji. A. Udrycki z Mostów. W. Smolski z Wernia. J. Safir z Tarnopola.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.